Nr. 122. We Lwowie — Piątek 3 Maja 1901. Rok XLI

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 1 zł. 50 ct. | 2 zł. | |
| kwartalnie | 4 zł. 50 ct. | 6 zł. | 7 zł. 50 ct |
| półrocznie | 9 zł. | 12 zł. | 15 zł. |

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 38; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

## Bilans kwartalny działalności Koła Polskiego.

**Wiedeń** 1 maja

Pragnę przesłać *Gazecie Narodowej* rodzaj kwartalnego sprawozdania, dotyczącego działalności parlamentu i Koła polskiego.

Sprawozdanie to nie będzie obejmowało statystycznych dat, lub zestawień wniosków załatwionych lub niezałatwionych, — jeszcze mniej będzie wyciągiem protokołów obrad poselskich w izbie lub Kole — a zupełnie zajmować się nie będzie plotkami kuloarów lub sprawami osobistemi.

Wiem i widzę, że i redakcyę i czytelnika wstęp ten nie zachęca, — liczę jednak na powagę waszego pisma, że umieścicie a na dojrzałość polityczną czytelnika, że przeczyta korespondencyę, która bez odgrzewania niesmacznych plotek, bez krytyki osobistej, zapełnie spokojnie i rzeczowo pragnie dać informacyę o pierwszej połowie tegorocznej sesyi parlamentarnej i działalności Koła polskiego.

Parlament dzisiejszy to człowiek w rekonwalescencyi po bardzo ciężkiej chorobie; porównanie nader zużyte lecz tak trafne, że nie chcę szukać innego — kurcze przebytej choroby jeszcze od czasu do czasu wstrząsają organizmem, który tak długi czas był w zupełnej niemocy. Radykalne lekarstwo: zmiana regulaminu, niemożliwe do zastosowania, bo recydywa a może i śmierć pewna — przezorny więc lekarz dr. Körber zaleca nadewszystko spokój najzupełniejszy i dyetę — dyetę dla rzeczy niestrawnych, więc kwestye narodowościowe i językowe jak najmocniej wzbronione, a że organizmowi potrzeba wzmocnienia, więc dr. Körber nie szczędził środków pożywnych w formie przedłożeń inwestycyjnych. Pragniemy tylko, aby te środki pożywne stosowane były równorzędnie w całym organizmie, doprowadziły go do równowagi, a nie powodowały wzmocnienia części jednych, kosztem drugich, — i na odwrót, aby nie tylko leczyły chore członki, lecz także zapobiegały słabościom zdrowych.

Przedłożenia inwestycyjne rządowe, dotyczące spraw kolejowych, i onegdaj wniesione przedłożenie w sprawie kanałów wodnych — to środki znakomicie działające — środki na wielką skalę, to też chory ma się obecnie już znacznie lepiej.

Przedłożenie spirytusowe, które w tym tygodniu jeszcze w drugiem czytaniu zupełnie przyjęte będzie, wzmocni organizm również. A nawet co do systemu kuracyi przyznać trzeba, że i z własnej apteki niektóre drobniejsze środki zastosowano, jak zniesienie rogatek na drogach publicznych, ograniczenia w podatku rentowym i nowo uchwalona właśnie nowela należytościowa. Szkoda, że oszczędny bardzo aptekarz dr. Böhm-Bawerk po cichutku i co prawda w swej osobie bardzo grzeczny umniejsza dawki pożywnych ingrendyencyi.

Dla uzupełnienia tego obrazu dodać należy: politykę wolnej ręki wszystkich stronnictw, nie z wygody lecz z konieczności i liczne postulaty z każdej strony. I tu trzeba przyznać znowu dr. Körberowi bardzo wiele sprytu, zręczności, a nawet cierpliwości; szkoda tylko, że nie zarazem równomiernego oceniania potrzeb wszystkich krajów koronnych.

Znamieniem w końcu koniecznem sytuacyi i polityki wolnej ręki, są zakulisowe targi z rządem i stronnictwami, targi o żądania stronnictw i tu już przechodzę do żądania i działania Koła polskiego.

Stwierdzam przedewszystkiem, że Koło polskie nie oszczędzało się, lecz od pierwszej chwili pracowało z całem wytężeniem — ostatnia niedziela była pierwszą od wielu tygodni, wolną od posiedzenia i to zdaje mi się nie dla ulżenia posłom, lecz ze względu na służbę w parlamencie, która przez Koło polskie nie miewała wypoczynku niedzielnego i socyaliści zamierzali już wskutek tego wnosić interpelacyę w izbie.

Niedobrą przysługę wyrządzają Kołu i krajowi, podkopują i osłabiają stanowisko Koła wobec kraju, parlamentu i rządu ci, którzy w każdej rozmowie dwóch lub kilku członków Koła upatrują konspiracye polityczne, w każdem nie jednomyślnem głosowaniu czy wyborze wietrzą działanie z powodów osobistych ambicyj, sympatyj lub niechęci, a nawet czytaliśmy oburzające a zupełnie bezpodstawne wzmianki o osobistych interesach.

Prezydyum Koła od chwili wyboru cieszy się zupełnem zaufaniem i jednomyślnem poparciem całego Koła. Jeżeli głosowanie jakieś lub wybór nie był jednomyślnym, to zawsze decydowały w tem tylko rzeczowe a nie osobiste względy, a Koło od początku przez cały czas do dzisiaj — występuje z zupełną solidarnością.

Solidarne na zewnątrz Koło zdziałało też, jak na trudne stosunki parlamentarne i polityczne, pod wytrawnem kierownictwem prezydyum i komisyi parlamentarnej, co mogło.

Pierwszą organizacyjną czynnością Koła była zmiana statutu. Dokonano jej z uwzględnieniem życzeń kraju, bacząc tylko na zachowanie jednolitości.

Sprawa departamentu galicyjskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych załatwioną została zupełnie zadowalająco.

W sprawie gimnazyum cieszyńskiego Koło nie ustąpiło ani o krok od postulatu upaństwowienia — lecz przepisana choremu parlamentowi dyeta co do spraw w zakres narodowościowy wchodzących, spowodowała rząd do oporu przeciwko takiemu sposobowi załatwienia sprawy, jakiego żądało Koło polskie — rząd zobowiązał się jednak wstawić w budżet podwyższenie subwencyi, a w miarę przybytku klas zobowiązał się do dalszego jej podwyższenia, a po uzupełnieniu gimnazyum 8 klasą do upaństwowienia.

Podatek od wódki tak niezbędny dla poprawy finansów krajowych, będzie w bieżącym tygodniu załatwiony.

Zniżenie podatku rentowego dla pewnych kategoryj listów zastawnych i komunalnych, jako też zniesienie myt na drogach państwowych i nowela należytościowa zostały już uchwalone. Ustawy te dają znaczne ulgi, jakkolwiek może nie w tej mierze, jakbyśmy pragnęli — to jednak uwzględnić się musi aptekarską wagę p. ministra skarbu.

Teraz przychodzę do inwestycyi, a gdy inwestycye są obecnie punktem ciężkości całej akcyi parlamentarnej i ekonomicznej w państwie — przeto nieco obszerniej o nich pomówić muszę. Zaraz z początku sesyi wniesione przez rząd inwestycye kolejowe, projektujące:

| | koron |
|---|---|
| a) budowle nowych linii kolejowych, przedewszystkiem 2 połączenia z Tryestem w 5 latach za | 197,502.0 0 |
| b) po 5 latach nowe budowle za | 55,431.000 |
| c) przyczynienie do budowy kolei prywatnych w ciągu lat | 13,480.000 |
| d) na wydatki dla celów ruchu kolejowego | 275,056.000 |
| e) na zwrot kasom zapasowym z wydanych na cele kolejowe | 80,000.000 |
| Razem | 621,469.000 |

Z powodu, że w pozycyach a) i b) tylko kolej strategiczna Lwów-Sambor-Użok, mającą kosztować 35,256.000 koron, w projekcie przyjęto — że pozycyę c) z powodu licznych żądań naszego i innych krajów jako niedostateczną uznać było trzeba — niezadowoliły Koła polskiego.

Poseł dr. Kolischer określił w pierwszem czytaniu w izbie stanowisko Koła w tej sprawie, w znakomitej mowie i stanął w niej na stanowisku zasadniczo przychylnem dla przedłożenia, żądającem jednak paralelnej akcyi w sprawach wodnych. Z polecenia Koła to samo stanowisko zajęli reprezentanci Koła w komisyi kolejowej, żądając odpowiedniejszego uwzględnienia kraju naszego w inwestycyach kolejowych — a nadto paralelnej akcyi w sprawach wodnych tj. budowy kanałów, jako akcyi państwowej bez przyczynienia krajów i w związku z tą sprawą niezbędnej dla naszego kraju regulacyi rzek i jedynie z pomocą tego iunctim, które stanowiło jedyny punkt sporny w łonie Koła, a zarazem wywołało źle poinformowane artykuły w dziennikach, udało się doprowadzić sprawę kanałów do tego stadyum, w którem się obecnie znajduje.

Zdecydowane stanowisko Koła w tej sprawie odniosło pożądany skutek, bo życzenia w sprawach kolejowych wydatnie uwzględnione a przedłożenie o kanałach wodnych wniesione zostało. W sprawie regulacyi rzek związek jej z budową kanałów może przy roztropnej polityce dopomódz do pomyślnego jej załatwienia.

Jeśli tylko samą regulacyę rzek w kraju naszym doprowadzi się do skutku, to już Koło będzie mogło powiedzieć sobie, że nie tylko sumiennie, jak zawsze, ale i skutecznie spełniło swe zadanie.

Należy w końcu stwierdzić, że zarzuty czynione w prasie, na mylnych polegają często wiadomościach. W jednym z dzienników twierdzono np., że Koło aż do 21 kwietnia nie postawiło określonych żądań, że mianowicie w sprawach kolejowych każdy poseł wysuwał inną kolej a Koło sprowadziło żądania te do wspólnego mianownika, tak że żądane przez Koło linie wynoszą 10.000 klm. Jest to nieprawdą. Koło uchwaliło jeszcze 1. marca postawić wyraźnie określone żądania, od nich nie odstąpiło, ani ich nie zmieniło, a żądania te, o ile dotyczą linij kolejowych, obejmują jedynie 260 klm. Inny znowu dziennik twierdził, że utrzymanie *iunctim* budowy kolei z kanałami jest niemożliwe, z powodu braku planów i kosztorysów. Zarzut polegał na mylnej informacyi; korespondent przeoczył widocznie, że budowa kanałów ma się zacząć dopiero w roku 1904, że przeto jest jeszcze dość czasu na wypracowanie planów. W chwili, gdy uchwalono budowle wiedeńskie, kosztujące setki milionów, również planów wówczas jeszcze nie było.

Te dwa przykłady niech będą ilustracyą, jak bez dokładnej informacyi bywają nieraz podnoszone zarzuty, które nie tylko bałamucą opinię kraju, lecz co gorsza, utrudniają akcyę Koła, zmuszają do obrony w obec swoich. (*twn.*)

## Agitacye socyalistyczne w Królestwie

Agitacya socyalno-demokratyczna, rozwinięta przez agitatorów, głównie żydowskich, bardzo gorączkowo w ostatnich latach w Królestwie polskiem, ustanowiła ostatnią niedzielę kwietniową, jako dzień do demonstracyj robotniczych. W roku zeszłym, jak pamiętają nasi czytelnicy, demonstracya ta bardzo smutno się skończyła. Aresztowano mnóstwo osób, między tymi wielu niewinnych; kilkunastu zapłaciło za tę bezcelową demonstracyę dłuższem więzieniem.

Otóż w tym roku agitatorowie socyalistyczni także postanowili ostatniej niedzieli kwietniowej urządzić demonstracyę. Robotnicy zebrać się mieli w dwóch miejscach: jedna grupa na placu za dworcem kolei wiedeńskiej, a druga na rogu ul. Wilczej i alei Ujazdowskich. Pochód miał się rozpocząć od dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej i iść przez ulicę Marszałkowską do gmachu tow. „Rossia“, tu miała się przyłączyć druga partya robotników i stąd pochód miał iść do ogrodu saskiego, a następnie przez ul Królewską przed pomnik Mickiewicza. Policya jednak już wcześnie dowiedziała się o tych zamiarach i potrafiła im przeszkodzić. Najpierw zarządziła pewną liczbę aresztowań wśród robotników. Aresztowania te odbywały się przez czwartek, piątek i sobotę. W niedzielę zaś zamknęła przeznaczone na miejsce zebrań robotników place, oraz ulice, któremi pochód miał iść, wojskiem, a także obsadziła wojskiem i policyą aleje Ujazdowski i plac przed pomnikiem Mickiewicza, — i demonstracyjny pochód wcale do skutku nie przyszedł.

Agitatorzy socyalistyczny musieli się ograniczyć do rozrzucenia odezwy, w której przypominają, iż kongres socyalistyczny, odbyty w Paryżu w r. 1889 zaleca demonstrowanie, a dalej wyliczają postulaty socyalistyczne, jak: 8 godzinny dzień pracy, konstytucya itd.

Dzienniki wrocławskie podają różne szczegóły o aresztowaniach w Królestwie. *Schlesische Ztg.* donosi z Warszawy, że socyaliści polscy już byli pokończyli swoje przygotowania na 1 maja, ale nagle wszystkiemu kark skręciła żandarmerya, dostawszy w swoje ręce znaczną część przygotowanych na obchód majowy pism ulotnych, które do robotników w Królestwie i na Litwie były wystosowane i dopiero tuż przed 1 maja rozdawać je miano.

Treść tych tegorocznych pisemek różni się poniekąd od dawniejszych, oprócz pracy ośmiogodzinnej żądają bowiem konstytucyi ludowej, a zwłaszcza wolności zgromadzeń, stowarzyszeń, prasy i języka, zmiany rządów despotycznych, utworzenia parlamentu z powszechnego tajnego głosowania. A że do spełnienia tych żądań wiele jeszcze lat upłynie, więc wzywa się robotników do jedności i organizacyi.

Inne skonfiskowane pismo ulotne z podobnemi żądaniami pochodzi od żydowskiej, socyalistycznej partyi robotniczej; twierdzi ono, że waśń pomiędzy robotnikami chrześcijańskimi a żydowskimi jest tylko dziełem kapitalistów. Korespondent dodaje, że znaczną ilość osób aresztowano.

Z innych stron donoszą do *Schles. Ztg.*, że władze rosyjskie w Sosnowicach, Siedlcach, Dąbrowie itd. ostatniemi dniami masami aresztowały. Około pięćdziesięciu żandarmów z Częstochowy i Piotrkowa pod wodzą wicegubernatora i wielu oficerów przybyło w piątek wieczorem do Sosnowic. Aresztowano najpierw 27 osób narodowości polskiej, podejrzanych o knowania polityczne. Aresztowano w piątek w nocy i przez całą sobotę. Według ostatnich wiadomości liczba aresztowanych wynosi już 140.

Jako główne ognisko agitacyi uchodzi szkoła górnicza w Dąbrowej, gdzie się znajduje należąca do belgijskich i francuskich kapitalistów Huta Bankowa. Dwa lata temu wybuchł tam wielki strejk robotników, przyczem do znacznych zaburzeń i wykroczeń przyszło.

Tymczasem przybyło tam wojsko i utrzymuje porządek na ulicach, tj. że jeśli najszczuplejsza garstka ludzi się zbierze, a choćby tylko dwie osoby stanęły, natychmiast wojsko rozpędza knutami. Aresztowanie jednego człowieka nie udało się; wymknął się, i chociaż za nim strzelano, zbiegł za granicę pruską.

Wedle ostatnich wiadomości, jakie do 29 kwietnia doszły do Wrocławia, liczba aresztowanych w okolicach kopalń wynosi 600, z których przeszło 200, między temi i jednego Niemca z Rzeszy, osobnym pociągiem z Piotrkowa do cytadeli warszawskiej odstawiono. Trzy sotnie kozaków z Piotrkowa zajęło Sosnowice, Siedlce i Dąbrowę. W Siedlcach znaleziono korespondencyę, przez którą cały spisek w gubernii warszawskiej zdradzony został.

## Sprawa prof. Picklera.

**Lwów** 2 maja.

Historya z prof. Picklerem na wszechnicy peszteńskiej, o której mamy już bliższe, choć tylko ze źródeł żydowskich pochodzące wiadomości, jest w wysokim stopniu znamienną. Zaczepionemu w sejmie przez katolickiego posła profesorowi, który jest podobno żydem, postanowili przyjść z pomocą słuchacze jego, którzy jako żydzi mają sobie za obowiązek, popierać wszędzie szerzenie gangreny społecznej i moralnej, więc najpierw negacyę Boga, ojczyzny i narodowości, sami będąc ateuszami i kosmopolitami. Jak wiemy, liczyli na to, że młodzież akademicka z przeciwnego obozu nie odważy się — przeciw żydom w Judapeszcie! wystąpić, i były tego pewne dzienniki żydowskie.

Stało się jednak inaczej! Prawie trzysta wiernych słuchaczy liczył Pichler, zwaliło się jednak d. 29 kwietnia do sali odczytów jednak około 700 studentów. Jeden ze słuchaczy począł odczytywać adres zaufania dla profesora. Ozwały się głosy: „przestać! nie chcemy słuchać!“ Na to zawołała przeciwna strona: „Kiedy nie możemy adresu odczytać, to go i tak oddamy!“. Odpowiedziano im: „Nie oddacie, bo my go nie dopuścimy do sali!“ Wszczęła się bójka między studentami katolickimi i protestanckimi z jednej a żydowskimi z drugiej strony pod okrzykiem: „Precz z żydami! Precz z tem tałatajstwem z wszechnicy! Precz z Picklerem! Precz z liberałami! Górą krzyż! Górą antysemityzm!“

Prof. Pickler uparł się wejść do sali, ale we drzwiach przekonał się, że może go spotkać srogi despekt, i uciekł. Żyd Kornfeld, syn największego we Węgrzech potentata finansowego odezwał się wyzywająco. Posypały się kije, Kornfeld uciekł krwią oblany; bójka trwała kwadrans, poczem na prośby służby uniwersyteckiej obóz katolicki i protestancki opuścił salę.

Prasa żydowska nie może wyjść ze zdumienia, że coś podobnego mogło zajść w Judapeszcie, na wszechnicy zażydowionej i zmasonionej. Katolicyzm stanął do walki. Ba, gdyby tylko katolicyzm, to jeszcze byłoby pół biedy — mogłyby w takim razie władze żydo madiarskie i ich gazety wystąpić z całą efronteryą. Ale to z katolikami w obronie wiary chrześcijańskiej, ojczyzny węgierskiej i narodu madiarskiego połączyli się protestanci!... Żydo-masonizm zawahał się, co powiedzieć. Zaświtało mu nareszcie, że zahukany katolicyzm nie chce dalej dać się deptać, poniewierać szołdrom żydowskim.

Arcyorgan żydo-masonizmu madiarskiego *Pester Lloyd* nie waży się wręcz uderzać na studentów. Tak to pięknie było na wszechnicy peszteńskiej! „Nigdy się tam dawniej nie odzywało „hep! hep!“ przeciw żydom; ani udający namaszczenie, ani też wściekły ultramontanizm nie poruszał umysłu studenta węgierskiego. Zkądże nagle ta reakcya? To ktoś poduszcza — nie należy karać młodych ludzi, gdy sprawcy siedzą w ukryciu i w stosownej chwili ponawiają szalbiercze agitacye!“

„Chodzi poprostu o ratowanie przyszłości narodu! — dodaje *Pester Lloyd* w rozpaczy. Z tego punktu należy się zapatrywać na nędzne historye uniwersyteckie. Tu na nic się nie przydadzą środki połowiczne; rząd musi się zdobyć na jakiś czyn pełny, gruntowny!“

Więc jaki? Chyba na skasowanie katolicyzmu?... A przynajmniej wyrugowanie go z wszechnicy! Tak musimy przypuszczać, gdy *Pester Lloyd* woła: „Wstyd to dla ducha publicznego, że studenci już się teraz nie zapalają do tradycyj liberalnych, do postępowych idei kultury i wolności, ale oddają się klerykalizmowi i reakcyi. Ale to jeno chwilowa moda, która przejdzie jak każda epidemia moralna, która się zdrowego w rdzeni madiaryzmu nie chwyci. Główna rzecz: zabrać się do gruntownej reformy stosunków na wszechnicy“.

Naiwnie przyznaje przytem *Pester Lloyd*, że wszechnica peszteńska, z małemi z wyjątkami nie posiada powag naukowych, że profesorowie niedostatecznie uczą, a studenci wcale nic się nie uczą! Jakżeż to pomimo tylu profesorów żydów i tylu studentów żydów?...

Tak jest. Zanikają na wszechnicy peszteńskiej „tradycye liberalne i postępowe idee kultury i wolności“ tj. zanika ateizm i kosmopolityzm. Zanika ta epidemia nowoczesna, a wraca zdrowie. I tem się przeraża żydo-masonizm.

Z praktycznego punktu bierze sprawę *Nowa Presse* i powiada: „Nawet w węg. rządowym obozie parlamentarnym nie brak niechętnych liberalizmowi żywiołów. Ale wszelkie przygotowania i protekcye wysokich panów i pań, nie zdołałyby dobrodusznego ludu węgierskiego odstręczyć od rządów, pod którémi od trzydziestu przeszło lat czuje się względnie szczęśliwym, poczynił postępy polityczne, narodowe i ekonomiczne. A więc trzeba użyć środków silniejszych!

„Do tych środków tedy należy oskarżenie, iż pod ochroną rządu młodzież zostaje od wiary odwracaną, krzyż hańbionym. Dla tej agitacyi interpelują w sejmie, wyprawiają burdy na wszechnicy. Im więcej hałasu, tem lepiej. Aż do izb chłopskich nie dojdą przecie szczegóły tych wypadków, — ale, że katolicy muszą kijami bronić swojej skóry, to usłyszą i zrozumieją nawet w najodleglejszej wiosce karpackiej.“

„Klerykalne stronnictwo ludowe, pobite w walce antykościelnej, wcale jeszcze nie dało za wygraną — pracuje między ludem, a przedewszystkiem w szkołach“ — dodaje z pasyą *Nowa Presse*, i wskazuje na Austryę, gdzie się „klerykalizm“ także począł ruszać i teraz przeniósł się do Węgier. Znaczy to, że żydo-masoni austryaccy nie zdołają dotrzymywać pola obudzonemu katolicyzmowi, i potężny judomadiaryzm wzywa na ratunek.

*Pester Lloyd* zapewnia, że zdrowy w rdzeni madiaryzm nie da się epidemii katolickiej. *Nowa Presse* twierdzi wręcz przeciwnie, a że ona ma racyę, to wie niezawodnie i *Pester Lloyd*, ale ze strachu prawdę zasłania, jak *Nowa Presse* ze strachu ją odkrywa.

Niechaj tylko katolicyzm i w ogóle chrześcijanizm ocknie się żywo z zahukania, a zwycięży! Bój się począł, i oto już na jego początku truchleje wróg.

## Awans majowy w armii.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

**Wiedeń** 2 maja.

*Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza: Przeniesieni zostali pułkownicy: Franciszek Dietl z 36 do 89 pp., Maksymilian Heyss z 80 do 94 pp.; podpułkownicy: Erwin Mehlem z 58 do 17 pp., Filip br. Rehbach, komendant 9 batalionu pionierów do 80 pp.; majorowie: Seweryn Ulrich z 26 do 56 pp. i Henryk Towarek z 1 p. art. dyw. do 40 p. art. dyw.

Pułkownik Emil Versbach-Hadamar, komendant 19 pp. obr. kraj., zamianowany komendantem brygady obr. kraj. w Pradze. Major sztabu generalnego Wiktor Njegovan, szef sztabu generalnego komendy fortecy w Krakowie, zamianowany szefem generalnego sztabu zagrzebskiego kroacko-slawońskiego VII obwodu obrony krajowej.

Wojskowe krzyże zasługi otrzymali kapitanowie I klasy: Ernest Dieterich 1 pp., Andrzej Jemrić 15 pp., Franciszek Weiss 15 pp., Józef Knie 11 bat. pion. i kapitan II klasy Wincenty Hlavaczek z 3 p. art. fort.

Najwyższe zadowolenie wyrażono kapitanom I klasy Juliuszowi Andresowi 45 pp., Wincentemu Hrochowi 40, Józefowi Lechnerowi 90, Ferdynandowi Susickyemu 40, Wacławowi Chwojce 58, Edwardowi Schlöglowi 80, Edwardowi Trsekowi 10 pp., Janowi Waschkowi i Frydrykowi Erbenowi 30 bat. strz. pol.;

rotmistrzom I klasy: Franciszkowi Innerhoferowi Innhof 12 p. dr., Konstantemu Dydyńskiemu-Martynowiczowi 11 dr., dr. Józefowi Zubrzyckiemu 4 uł., Józefowi Cyrus-Sobolewskiemu 4 uł., Emerykowi Fleischmannowi-Theissruckowi 1 uł. i Albert. br. Abele von und zu Lilienberg 10 p. drag.

Podpułkownik-audytor Augeniusz Daszkiewicz ze sądu garnizonowego w Wiedniu zamianowany referentem sądownictwa wojskowego przy XI korpusie.

Starszy lekarz sztabowy II klasy dr. Edward Hübl-Stollenbach ze szpitala garnizonowego nr. 7 w Gracu zamianowany szefem lekarskim garn. w Jarosławiu.

Lekarz sztabowy i szef lekarski 12 dywizyi piechoty dr. Antoni Kirchner zamianowany szefem lekarskim garnizonu w Tarnopolu a lekarz sztabowy ze szpitala garnizonowego nr. 11 w Pradze zamianowany szefem lekarskim 12 dywizyi piechoty.

Przydzieleni zostali do sztabu generalnego porucznicy: Jerzy Auffarth z 45 pp.; Teodor Primavesi i Kamil Hardt z 3 p. uł.; Michał Lekes z 13 pp. i Franciszek Bihar z 24 bat. strzelców pol. przy równoczesnem przydzieleniu do służby przy sztabie generalnym obr. kraj.

Do sztabu generalnego przydzielony został napowrót kapitan I. kl. sztabu generalnego Alfred Kochanowski - Korwin, odbywający obecnie służbę przy 95 pp.

Złote krzyże zasługi z koroną otrzymali lekarze pułkowi I. kl.: dr. Tadeusz Zapałowicz z 56 pp., dr. Teodor Bohosiewicz z 95 pp.; dr. Henryk Rump z 9 pp., dr. Konrad Majewski z 49 pp.

Zastępcami lekarzy asystentów zamianowani jednoroczni ochotnicy Efroim Sobelsohn z 4 pp. i Józef Ligęza z 20 pp. obaj przy szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie

Kapitan I. kl. 30 p. art. dyw. Fryderyk Neumann przydzielony do wojskowego komitetu technicznego przeniesiony został napowrót do służby przy 30 p. art. dyw. Porucznik 15 b. pion. Karol Kiml, przydzielony do służby przy generalnym inspektorze pionierów przeniesiony został do 9 bat. pion.

Przydzieleni kapitanowie I. kl. sztabu gene ralnego Franciszek Latinik do 13 p. p. i Józef Metzger do 24 pp.

Przydzieleni kapitanowie I. kl. sztabu generalnego; Franciszek Latinik do 13 pp. i Józef Metzger do 24 pp.

Porucznik Ferdynand Burien przeniesiony z 57 pp. do 4 bośniacko-hercogow. p. p.

Dalej przeniesieni zostali kapitanowie I kl. Wilhelm Markart z 45 pp. do 49 pp., Karol Löschner z 77 pp. do 75 pp., Karol Krebs z 57 pp. do 99 pp, Robert Gruszecki z 58 pp do 12 pp., Alojzy Lax z 31 bat. strzelc. pol. pol. do 24 bat. strz. pol., Ludwik z 4 p. art. dyw. do 10 p. art. korp.. Robart Newald z 39 p. art. dyw. Eugeniusz Grandowski z 30 p. art. dyw. do 5 p. art. dyw, Jan Starcević z 1 p. art. fort do 2 p art. fort.. Michał Suput z 1 p. art. fort. do 5 p. art. fort., Edward Weiss z 4 bat. pion. do 10 bat. pion.. rotmistrzowie I. kl. Antoni hr. Bylandt-Rheidt z 3 p. dr. do 5 p. dr., ks Zdenko Lobkowicz z 1 p dr. do 7 p. dr., kapitanowie II. kl. Józef Wagner z 24 pp do 88 pp., Julian z 13 pp. do 102 pp., Józef Tiray z 1 p. art. korp. do 7 p. art. dyw., Karol Karda z 6 p. art fort. do 2 p. art. fort.

porucznicy: Teodor Hyra z 9 pp. do 71 pp Józef Honzik z 40 pp. do 88 pp., Wiktor Skulnia z 55 pp. i Jan Fidrmuc z 58 pp. do 17 pp,, Emil Hoch z 77 pp. do 81 pp., Fryderyk Oberbacher z 80 pp. do 47 pp., Adolf Wejman z 90 pp. do 17 pp., Jarosław Klar z 18 pp. do 58 pp., Alojzy Hodac z 95 pp. do 73 pp., Karol Ziegler z 58 pp. do 43 pp., Albert Eirich z 93 pp. do 12 pp., Kuna Lazarim z 9 p dr. do 13 p. dr., Robert Kolhanig z 2 p. uł. do 6 p. uł., Jan Hastreiter z 7 p. art. korp do 32 p. art. dyw., Henryk Boag z 2 p. art. korp. do 11 p. art. korp, Henryk Wiktorin z 5 p art. dyw. i Oskar Faber z 14 p. art. korp. do 1 p. art. korp., Rudolf Feliks z 23 p. art dyw. do 33 p. art. dyw., Alfred Walcher-Moltheim z 42 p. art. dyw. do 33 p. art. dyw., Karol Pollhammer z 30 p. art. dyw. do 10 p. art. dyw., Karol Fiedler z 13 p. art. korp. do 32 p. art. dyw., Otton Heidrich z 4 p. art. dyw. do 11 p. art. korp.. Antoni Albert z 24 p. art dyw. do 32 p. art. dyw, Bruno Prziza z 31 pułku artyleryi dyw. do 3 pułku art. korp., Stefan Rozwadowski z 11 p. art. korp. do 9 p. art. korp., Maksymilian Czammer z 4 p. art. fort. i Raimund Hauswirth z 3 bat. art. fort. do 3 p. art. fort., Wilhelm Rieger z 2 p. art. fort. do 6 p. art. fort., Kazimierz Pankowicz z 2 p. art. fort. do 3 bat. art. fort., Karol Hoffmann z 3 bat art. fort. do 3 p. fort., Juliusz Titz z 4 bat. art. fort. do 5 p. art. fort. Wiktor Marx z 10 bat. pion. do 7 bat. pion., Aloizy Kibic z 10 bat. pion. do 3 bat., Ryszard Prokopp i Feliks. Schlarb z 15 dyw. trenu do 3 p. trenu, Henryk Mildner z 15 dyw. trenu do 1 p. trenu.

Podporucznicy Aloizy Wastel z 95 pp. do 61 pp., Bernard hr. Stadnicki z 12 p. uł. do 7 p. uł. Alfred Arnold z 32 p. art. dyw. do 42 p. art. dyw.. Milan Jemic z 1 p. art. fort. do 2 bat. fort, Henryk Schneider z 1 p. art. fort. do 3 p. art. fort., Fryderyk Entlicher z 1 p. art. fort. do 2 bat. art. fort, Franciszek Kuzian z 11 bat. pion. de 10 bat. pion., Edward Almesberger, Karol Sieber, Franciszek hr. Leurenty Nyary wszyscy czterej do 15 dyw. trenu.

Podporucznik w rezerwie 11 p. uł. dr. Jerzy Perczel de Bonyhad przeniesiony do 12 p. ułanów.

Przeniesiony został z wojskowego instytutu geograficznego przy swoim pułku porucznik 15 pp Karol Monné.

Kapitan I kl. Robert Obertyński na Obertynie z 53 pp. przeniesiony do służby w ministerstwie wojny a porucznicy Tomasz hr. Łubieński z 20 pp. do 30 pp., Hugon Zeitheim z 11 p. art. korp. do 37 p. art. dyw. i podporucznik Dismas Pawlikowski z 21 bat. strz. pol. do wojskowego instytutu geograficznego.

Dalej przeniesieni zostali: kapitan audytor 28 pp. Karol Kutschera do sądu garnizonowego we Lwowie; lekarze pułkowi I kl dr. Leopold Szyjkowski ze szpitala garnizonowego nr. 2 w Wiedniu do 57 pp., dr. Stefan Karaś z 57 pułku piech. do szpitala garnizonowego w Wiedniu, dr. Hilary Ortyński z 5 p. uł. do instytutu wojskowego jazdy konnej w Wiedniu, hr. Izydor Brotfeld z 77 pp. do 1 p. huz, dr. Emil Kałamuniecki z 17 pp, do 5 pp, lekarz pułkowy II kł. dr. Franciszek Borecky z wojskowego domu inwalidów w Wiedniu do 3 p dr., wojskowi intendanci Józef Pechnik z 32 dyw. piech do intendantury XI korp., Karol Gerstenberger-Reichsegg z 28 dyw. piechoty do intendantury X korp., Oskar Pulitzer z 11 dyw. piechoty do intendantury 2 korp., wojskowy podintendant Jan Huber z intendantury XI korp. do intendantury 30 dyw. piech.

## Czas odnowić przedpłatę.

# KRONIKA.

*Lwów, dnia 2 maja.*

**Ks. metropolita Szeptycki** zachorował przed kilku dniami i zmuszony jest pozostawać w łóżku. Ks metropolita miał zamiar wybrać się wczoraj na obiad u komenderującego, lecz na przedstawienie lekarza odstąpił od tego zamiaru.

Choroba ks. arcybiskupa przejęła głęboką troską rodzinę i otoczenie jego; zachodzi bowiem obawa, by nie wywiązała się poważniejsza choroba.

Lekarze wskazują ks. metropolicie jak największe oszczędzanie zdrowia, gdyż uciążliwe obowiązki arcypasterskie, i modlitwy, w czasie których ks. m. Szeptycki leżał codziennie przez trzy do czterech godzin krzyżem na gołej ziemi, — zbytnio wyczerpały siły arcybiskupa-ascety.

**Minister dr. L. Piętak** przybył do Lwowa w celu wzięcia udziału w pogrzebie śp. ks. arcybiskupa Isakowicza P. minister zamieszkał u pp. radcostwa Franzów

**Pomnik dla ks. arcyb. Isakowicza.** W szerokich kołach powstała myśl uczczenia pamięci czcigodnego śp. ks. arcyb. Isakowicza postawieniem mu okazałego pomnika na cmentarzu Łyczakowskim. W sprawie tej ma się w tych dniach odbyć poufne zebranie celem utworzenia komitetu, któryby się urzeczywistnieniem tej myśli zajął.

**W pałacu arcybiskupim** pod przewodnictwem ks. arcyb. Bilczewskiego odbędzie się w sobotę 4 bm. o godz. 4 po południu zebranie w celu ukonstytuowania się obszerniejszego komitetu, który ma się zająć sprawą budowy kościoła pod wezwaniem św. Elżbiety na placu Solnym we Lwowie.

**Mianowania.** Dyrektor policyi lwowskiej p Władysław Krzaczkowski, mianowany rzeczywistym radcą dworu *ad personam*.

**Apologię** dla tych, którzy przez dwa dni tłukli szyby a przyłapani przez policyę mieli w kieszeniach witrychy — zamieściło *Słowo Polskie* pióra p. Zapolskiej, jako „człowieka pracy". Coś tak wstrętnego dawno się nie pojawiło w najbardziej socyalistycznem piśmie. Wierzymy, że są ludzie głodni i szukający pracy i że nakarmić ich i dać im pracę jest obowiązkiem współobywateli — nie wierzymy atoli, żeby tłuczenie okien najniewinniejszym ludziom, rozkradanie drzewa biednym sklepikarzom, miało być „choralnym śpiewem" ludzi, szukających pracy i ich „dzwonem pożarowym". Ci, co szukają chleba, chyba nie powinni chcieć pożaru — bo ten ich sytuacyi z pewnością nie poprawi.

W ekstazie woła autorka owej elukubracyi, iż widziała ręce czarne do chleba wyciągnięte Nie przeczymy, że mogło być między niemi wiele rąk czarnych, spracowanych — lecz było też wiele b r u d n y c h, ale że nie od pracy, to chyba każdy przyzna.

Brzęk wybijanych szyb, to nie dzwon na trwogę, to nie upominanie się o prawo do życia — ale rozbój, godny nie apologii, lecz napiętnowania i najostrzejszego ukarania. Przecież po za tą szybą w pokoju mogło się znajdować dziecko, ktore nigdy nikomu nic złego nie zrobiło, lub człowiek, który już ostatnie chwile swoje liczy...

Pochwalanie a choćby tylko usprawiedliwianie tego rodzaju sposobu dopominania się o chleb jest podniecaniem do ostatecznego zezwierzęcenia się mas ciemnych ktore chwilowo odwiedzone od wiary i ufności w Boga, nie mają żadnego oparcia i myślą, że nakarmi je nawet krzywda i szkoda drugich

**Pierwszy maja** we Lwowie przeszedł spokojnie.

Na ulicach miasta Lwowa panował wczoraj ruch bardzo ożywiony. W obawie przed rozruchami wiele magazynów pozamykano przedwcześnie. W różnych stronach miasta porozmieszczano oddziały wojska, które czuwały nad bezpieczeństwem mieszkańców; straż policyjna była zdwojoną. Przez ulice snuły się liczne grupy robotników z czerwonemi odznakami partyi międzynarodowej. Wobec licznych i dostatecznych środków zaradczych do większych ekscesów na szczęście nie przyszło i po godzinie 10 miasto przybrało zwykłą fizyognomię.

W Krakowie nie wyszły wczoraj dzienniki z powodu bezrobocia pierwszego maja

**Dla robotników** pozbawionych zatrudnienia otwiera się nowe pole zarobku: mianowicie prace około rozszerzenia stacyi lwowskiej na głównym dworcu tutejszym będą, jak się dowiadujemy, niezwłocznie rozpoczęte

Minister kolei dr. Wittek oświadczył na interwencyę Koła polskiego, że z funduszu dyspozycyjnego da bezzwłocznie 100.000 koron na rozpoczęcie dalszych robót około budowy głównego dworca we Lwowie.

**Grupy robotników** przeciągały dziś od rana spokojnie przez miasto, zdążając to do Biura pracy przy placu Bernardyńskim, to do lokalu stowarzyszenia „Siły", gdzie miano wyznaczać roboty. Tylko mała garstka szukających roboty na pl. Krakowskim rzuciła się na wóz z chlebem Wolfa Rudego. Pięciu ekscedentów aresztowano. poczem nastąpił spokój.

**Orkiestry wojskowe** we Lwowie przygrywać będą w miesiącu maju: dnia 7 przed gmachem namiestnictwa, d. 9 w parku Stryjskim, d. 14 przed Domem inwalidów, dnia 17 na Górze zamkowej, dnia 21 przed komendą korpuśną, d 23 przed gmachem namiestnictwa, dnia 28 w ogrodzie Pojezuickim i d. 30 w parku Stryjskim.

**Bezczelność czy głupota?** Żyd F. Pamm otrzymawszy od jakiegoś sługi żydowskiego adresy robotników zatrudnionych w fabryce wagonów i maszyn w Sanoku nadsyła im codziennie całe stosy cenników niemieckich, zalecających zegary, zegarki i wyroby jubilerskie. Bezczelność czy głupota tego żyda posiadającego fabrykę i skład w mieście rdzennie polskiem, bo w Krakowie przy ulicy Zielonej, przechodzi wszelką miarę. Śmie on bowiem zalecać złote i srebrne wyroby z rozmaitymi niemieckimi napisami i podobiznami Bismarcka z napisem: „Wir Deutsche fürchten nur Gott, sonst nichts auf der Welt". Oburzeni tem polscy robotnicy palą wszystkie nadesłane niemieckie cenniki, nie szczędząc przytem dosadnych a zasłużonych epitetów nadsyłaczom onych pism. F. Pamm i inni mu podobni niemieccy szowiniści sprawili to, że w projekt statutu Towarzystwa spożywczego funkcyonaryuszów fabryki wagonów i maszyn w Sanoku, który niezawodnie uzyska przyjęcie przez walne zgromadzenie, wstawiono jako jeden punkt ważne postanowienie, że tylko w języku polskim wyłącznie ma być prowadzoną wszelka korespondencya. Postanowienie to winny naśladować wszystkie towarzystwa polskie i niemieckich cenników nie przyjmować i zamówień u Niemców unikać.

*J. G.*

**Dyabeł za 170 zł.** Bardzo niski jest stopień oświaty w Bukowinie i samych Czerniowcach, o czem świadczy znamienna rozprawa sądowa, która się tam dziś rozpoczęła przed trybunałem orzekającym:

W roku 1898 murarzowi Chaszczyńskiemu skradziono dwie szynki Słyszał on, że niejaka Mizdal umie wróżyć z kart, „zamawiać" i odgadywać wszystko. Udał się przeto do niej, iżby mu powiedziała, kto jest sprawcą kradzieży. Mizdalowa nie wskazała mu wprawdzie złodziei, ale udzieliła rady, iżby sobie u niej kupił... dyabła żywego, co będzie mu usługiwał przez trzy lata i przyniesie mu majątek. Chaszczyńskiemu propozycya bardzo się podobała, rozchodziło się tylko o cenę; wreszcie stanęła umowa, że Chaszczyński zapłaci Mizalowej 170 zł., ona zaś da mu „dorosłego dyabła".

Chaszczyński złożył cenę kupna ratami; dyabła jednak naturalnie nie otrzymał. Mizdalowa wymyśliwała rozmaite pozory zwłoki, co trwało parę lat. Zniecierpliwiony Chaszczyński udał się w końcu na drogę sądową. Dziś odbywa się przesłuchanie świadków.

**Ruch towarowy** na linii kolejowej Torskie-Worwolińce wczoraj napowrót podjęto.

**Szpitale wiedeńskie.** Jak donosi *Deutsche national Corresp.*, komitet, który prowadził z rządem rokowania w sprawie wiedeńskiego szpitala powszechnego, zakończył już swą działalność i sprawa ta została już zadecydowaną. Podług tej decyzyi przeniesione będą zakłady kliniczne do IX dzielnicy na realność obecnego domu dla obłąkanych: szpital powszechny przeniesiony będzie do Ottakringu, a oddział ginekologiczny do Gersthofu Piac, na którym jest obecnie szpital powszechny, będzie rozparcelowany.

**Dżuma.** W Konstantynopolu na przedmieściu Gałata skonstatowano jeden wypadek dżumy.

**Panamerykańska wystawa** otwartą została wczoraj w Buffalo.

**Cesarz niemiecki** zamówił posąg dla siebie samego. Wykonanie posągu polecił profesorowi Begasowi, dając mu wskazówki co do swojej postaci, a mianowicie skreślił mu wyraz twarzy, postawę i gest. Wilhelm II ma być przedstawiony z głową odkrytą, z jedną ręką opartą na szabli, drugą podtrzymującą płaszcz, przypięty orderem „Orła czarnego" na ramieniu. Patrzy w dal i zdaje się być w natchnieniu, jak gdyby miał rozpocząć mowę. Posąg z prawdziwego marmuru kararyjskiego o 3 metrach wysokości, przeznaczyć ma cesarz dla panteonu w Barmenie, prowincyi nadreńskiej.

**Cesarz niemiecki** przesłał Ojcu św. medal pamiątkowy, wybity na dwóchsetny jubileusz królestwa Prus wraz z własnoręcznem pismem.

**Zmarli.** W Warszawie umarł Jan Kanty hr. Lubieniecki, przeżywszy lat 60.

*

**Znawca ludzi.**

— Co cię czyni tak wziętym w szerokich kołach pacyentów?

— Hm, wmawianie w hypochondryków, że są bardzo chorymi, a w istotnie cierpiących wmawianie, że są zupełnie zdrowymi.

## Ze stowarzyszeń.

**„Szkoła ludowa"** (koło lwowskie) urządza w piątek 3 bm. w sali Sokoła uroczysty wieczór ku uczczeniu 110 rocznicy ogłoszenia Konstytucyi trzeciego maja. Początek o $^1/_2$8.

**Stow. polskie „Strzecha"** w Wiedniu urządza w sobotę 4 maja o godzinie $7^1/_2$ uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3 maja w salach tow. kupieckiego (Kaufmännischer Verein) I Johannesgasse 4. W produkcyach muzykalno-wokalnych biorą udział: dyrektor teatru w Krakowie p. Józef Kotarbiński, śpiewaczka Karczewska, baryton Kurzawa, kompozytor Stojanowicz etc. etc. Słowo wstępne wypowie dr. Ernest Łuniński. Dochód przeznaczony na utrzymanie polskich szkółek. Uroczystość budzi ze względu na cel i doborowy program powszechne zainteresowanie.

**Piękna myśl.** W Zakopanem odbyło się niedawno liczne zebranie, na którem p. Malewicz rozwinęła szlachetną myśl założenia w Zakopanem schroniska dla chorych nauczycielek. Ku temu celowi zaproponowała utworzenie towarzystwa, któreby się do fundowania schroniska przyczyniło.

Mamy już dzięki Bogu w kraju naszym kolonie lecznicze dla chorej dziatwy, a nikt nie pomyślał jeszcze o utworzeniu instytucyi, któraby umożliwiła spędzenie bodaj kilku tygodni w zdrowem, górskiem powietrzu tym, które całe swe życie i wszystkie siły poświęcają podniesieniu moralnemu naszej młodzieży, a w wytężającej pracy zazwyczaj tracą zdrowie i przedwcześnie schodzą ze świata.

W wymownych słowach rzucona myśl p. Malewicz znalazła żywy odgłos w sercach zebranych kuracyuszów, gdyż zaraz oświadczyło się kilkunastu z nich z chęcią przystąpienia do założyć się mającego towarzystwa. P. F. Grużewskiemu powierzono poczynienie w tym celu kroków przygotowawczych, jak i tymczasową kasę, do której wpłynęły zaraz składki i całkowity dochód z odczytu, który prelegentka na ten cel przyznaczyła. Oprócz tej ofiary, oświadczyła się p. Malewicz z gotowością przyjęcia natychmiast do swego domu trzech chorych nauczycielek, skoro by się zgłosiły.

Roczna wkładka członków zwyczajnych wynosi tylko 1 zł., wspierających 10 zł. Zapraszając jak najgoręcej do popierania tej humanitarnej instytucyi, dodajemy, że wkładki przyjmuje administracya naszego pisma, względnie p. Piątkowski, komisarz Klimatyki w Zakopanem

## Manifestacya żałobna rady miasta Lwowa.

**Lwów** d. 2 maja

Bezpośrednio po uroczystem przeniesieniu zwłok śp. ks. arcybiskupa Isakowicza z sali portretowej do kościoła katedralnego, zebrali się w pełnym komplecie członkowie rady miejskiej w sali ratuszowej Wśród uroczystej ciszy radni, przybrani w stroje czarne, wysłuchali, stojąc, następującej mowy żałobnej prezydenta, dr. Małachowskiego:

Smutna, nad wyraz bolesna wieść wstrząsnęła naszym grodem i społeczeństwem. Zmarł książę Kościoła, przezacny człowiek, wierny syn Ojczyzny, najczcigodniejszy ks. I. Isakowicz, arcybiskup-metropolita lwowski ob. o.

Kościół traci w nim jednego z pierwszych swych dostojników, wsławionego bogobojnością i świątobliwością życia — społeczeństwo członka, który w miarę i sił możności dlań pracował, Ojczyzna — obywatela, gotowego zawsze do usług i cierpień dla niej.

Po raz trzeci przychodzi nam głosić z tego miejsca wieść o śmierci naczelnika Kościoła, który w naszym grodzie potrójnie włada w jedności... Dwa dziesiątki lat prawie rządził najczcigodniejszy zmarły arcypasterz tą pełna sławy i tak ściśle z dziejami tego grodu związaną dyecezyą, która po dziś dzień jest żywem świadectwem asymilacyjnej siły naszego narodu. Jak zaś nią rządził, wiemy o tem wszyscy.

Następnie przytoczył mowca własne słowa śp. ks. arcybiskupa, wedle których „wiara działa przez miłość"; a jak mówił, pisał, upominał — tak też żył.

Jego całe życie było jedną, wielką bezmierną miłością, która rozumiała wszystko, a rozumiejąc przebaczała... Ale ta miłość, to wyrozumienie, to przebaczenie nie przychodziło dlań bez ofiar osobistych. Bo on kochając, rozumiejąc i przebaczając, bolał nad tem, co wyrozumieć, przebaczyć trzeba było w imię tej miłości, którą wzniosła religia nasza za główną swego istnienia podstawę uważa.

Jedną jednak najczcigodn. zmarły arcypasterz już za życia miał nagrodę. Ta miłość, która promieniała od niego i jego otaczała, a jak jego, tak i dla niego była niepodzielną. To też i rada stolicy kraju, a za nią szereg reprezentacyj miast galic. w uznaniu tych jego nieporównanych zalet i zasług, nadała mu godność obywatela honorowego tego grodu.

Zasługi jego bowiem dla ojczyzny naszej całej i tego naszego grodu są niezmierne. Określić ich nie zdoła słowo marne, ani nie oznaczy cyfra, — lecz jaki wpływ, jakie znaczenie, jaką doniosłość dla całego narodu miały jego usta wymowne, serce wielkie, działalność kapłańską, miłośc bez granic, rozum głęboki i wiedza gruntowna, wiara silna, ufność w Bogu i zapał patryotyczny, to ocenić mogą te liczne rzeszc, co raz tylko dostąpiły tego szczęścia, iż mogły widzieć i słyszeć tę szlachetną postać, o nadziemskiem natchnieniu, gdy ze stopni ołtarza, ze wzrokiem ku niebu wzniesionym, jakby wieszcz, prorok od Boga zesłany złotemi usty swemi wlewał w serce nasze zasady miłości i wiary.

Zmarł apostoł prawdziwy, który okazywał narodowi sprawiedliwe lecz dobrotliwe oblicze Boga, błagając przebaczenia, łaski dla grzesznych, pokutujących. To ojciec narodu, który był zawsze i wszędzie jego najlepszym sługą..

Dziś u drogich zwłok jego boleje cała Polska, z czołem pochylonem i sercem ściśnionem. Nie patrzą na nią już te pogodne oczy, z ust złote nie płyną wyrazy Ale gdyby mogły jeszcze do nas przemówić, powiedziałyby, co tu w tej sali 8 września 1898 r. wyrzekły: „Przy pacierzu uczyła mię matka słów modlitwy: Panie, daj mi bojaźń Boską, miłość ludzką. I oto Pan wejrzał na niskość sługi Swego, posadził mię między książęty Swoje, lecz co więcej — uposażył mię w miłość u ludzi. Składam Wszechmocnemu dzięki za tę łaskę, a wam w podziękowaniu słać mogę tylko modły za was, za ten gród i ślę życzenie, by Polska cała i Ruś się zjednały i pojednały na gruncie katolickiego Kościoła, bo w nim jedynie jest jedność i zgoda".

Dziś, gdy Pan cię powołał do chwały Swojej, my ślemy do ciebie modły nasze: bądź naszym orędownikiem, aniołem stróżem nieszczęśliwego, uciśnionego narodu Twego, módl się za nami, a Pan wysłucha modlitwy tego, który życie całe niósł w ofierze dla wiedzy i Ojczyzny.

Ten akt dzisiejszy naszej, żałobnej manifestacyi będzie zapisany w całej osnowie w protokole naszego posiedzenia."

Następnie rada uchwaliła jednogłośnie postanowienia delegatów, odnośnie do uczczenia pamięci zmarłego.

Prezydent zakończył słowy: „Na znak żałoby, głębokiej czci i miłości dla śp. I. Isakowicza, ograniczamy porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia, jedynie do tej manifestacyi żałobnej. Wskutek tego zamykam na tem posiedzenie."

---

Przeniesienie zwłok śp. ks. arcyb. Isakowicza odbyło się wczoraj o godz. 6 wieczorem. W komnacie żałobnej zgromadziła się rodzina, książęta Kościoła i dygnitarze świeccy, poczem po odprawieniu modłów przez ks. biskupa Czechowicza w zastępstwie chorego ks. arcyb. Szeptyckiego w asyście ks mitratów Bieleckiego i Turkiewicza, ks. arcybiskupa Bilczewskiego w asyście ks. arcyb. Hryniewieckiego i Webera, trumnę ze zwłokami pokryto wiekiem i zamknięto Przy wynoszeniu zwłok śpiewała dwunastka pod kier. p. Dropiowskiego, poczem ozwały się ponure dźwięki dzwonów katedralnych.

W ulicy Ormiańskiej i przyległych zgromadziły się nieprzeliczone tłumy publiczności, we wszystkich oknach, a nawet na dachach domow było wielu takich, którzy pragnęli ujrzeć trumnę z drogiemi każdemu zwłokami arcypasterza.

Na czele pochodu postępowały bractwa, kler grecko-katolicki z ks. mitratami, kler łaciński z ks. kan. Hausmannem, kler ormiański z ks. kan. Moszorem i kapitułą; następnie postępował ks. arcybiskup Bilczewski, ks. biskup Czechowicz, ks. arcybiskupi Hryniewiecki i Weber.

Wśród odgłosu dzwonów przeszedł orszak przez ulice: Ormiańska, Grodzickich, Skarbkowską i Krakowską, wszedł następnie do katedry czarnym całunem obitej, gdzie trumnę złożoną na wysokiem, rzęsiście oświetlonem *castrum doloris*, przed którem ks. kan. Moszoro odprawił żałobne modły

---

## Pogrzeb ś. p. arcybiskupa Isakowicza.

**Lwów** 2 maja

Od wielu lat nie widzieliśmy w stolicy kraju tak wspaniałej, a rozmiarami swymi imponującej manifestacy żałobnej, jaką było oddanie ostatniej przysługi wielkiemu kapłanowi i wielkiemu patryocie, którego imię złotymi głoskami zapisało się w dziejach tego grodu, a którego pamięć żyć będzie i w najdalszych pokoleniach.

Piękne, pogodne — jak całe życie patryarchy naszego — słońce majowe roztoczyło swe promienie nad stolicą, ciężką żałobą przysłoniętą w tym poranku, w którym gotowaliśmy się do złożenia na wieczny spoczynek drogich nam zwłok.

Już wczesnym rankiem poczęły się gromadzić dokoła katedry ormiańskiej rzesze pobożnych, o godz. 8 poczęły się grupować w różnych stronach miasta stowarzyszenia i deputacye; latarnie miejskie przysłaniano krepą, związaną u spodu lamp w długie kokardy.

O godzinie 8 rozpoczęły się uroczyste nabożeństwa pontyfikalne. Pierwsze odprawił ks. biskup Czechowicz w asyście ks. mitrata Bieleckiego oraz ks. kanoników Wołoszyńskiego i Podolińskiego z Przemyśla; podczas mszy św. śpiewał prześlicznie chór alumnów gr.-kat. seminaryum.

Trumna czarna metalowa spoczywała na wysokim katafalku, czarnem suknem obitym, na trumnie ustawiony był kielich, przykryty pateną, stuła, infuła i pastorał, u podnóża było umieszczone popiersie zmarłego; dokoła jarzyło się kilka set świec. *Castrum doloris* otaczały grupy kwiatów podzwrotnikowych i bukiety kwitnącego kwiecia. Tron arcybiskupi był przysłonięty czarnym kirem.

W prezbiteryum zajęli miejsca na klęczkach książęta Kościoła; w głębi po stronie epistoły zajął miejsce na klęczniku namiestnik hr. Piniński, po stronie ewangelii marszałek krajowy hr. Badeni; inni dygnitarze, między nimi gen. komenderujący Fiedler zajęli miejsca w pierwszych ławkach.

O godzinie $^3/_4$10 celebrował uroczystą mszę św żałobną ks. arcybiskup Bilczewski w asystencyi ks. infułata Zabłockiego i ks. kan. Lubomęskiego i Świsterskiego. Przy bocznych ołtarzach odprawili msze św. ks. arcybiskup Weber oraz ks. biskupi Nowak, Fischer oraz biskup albański ks. Malczyński. Podczas całego obrzędu odprawiali msze św. przy bocznych ołtarzach kapłani świeccy i zakonni.

O godzinie trzy kwadranse na 11 odprawił uroczystą mszę św. ks. kan. J Moszoro w asystencyi ks. Manugiewicza z Tyśmienicy i ks. Mojżeszowicza z Baniłowa.

Następnie wstąpił na mównicę ks. kan. Teodorowicz i w wymownych słowach przedstawił działalność i zasługi zmarłego dla Kościoła i narodu.

Dla spóźnionej pory odstąpiono od zamiaru odprawiania konduktu według wszystkich trzech obrządków. Egzekwie odprawił o godzinie 12 ks. kan. Moszoro w asystencyi wszystkich ks. arcybiskupów i biskupów.

Przy wyprowadzaniu zwłok odśpiewał chór tow. muzycznego pieśń *Beati mortui*. Trumnę złożono na czarnym rydwanie, zaprzężonym w 6 karych rumaków. Złożono na nim tylko dwa wieńce: od rodziny i od Koła polskiego. Nadto nieśli jeszcze kilka wieńców ci, co nie wiedzili o ostatniej w tym względzie woli zmarłego.

Ruszył olbrzymi pochód przez ulice nabite publicznością; ze szczytów dachów powiewały długie proporce żałobne. W pogrzebie wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

O rozmiarach pochodu można mieć wyobrażenie, gdy się zważy, że (patrząc z jednego punktu) orszak przesuwał się przez sześć kwadransów.

Kondukt pogrzebowy wyruszył ulicami: Ormiańską, Teatralną pl. Katedralnym, Maryackim, Halickim, Bernardyńskim, ul. Piekarską na cmentarz.

Na czele kroczyli prebendaryusze Domu ubogich, dalej korpus weteranów z muzyką, wszystkie bractwa kościelne z chorągwiami, młodzież szkół średnich, Czytelnia kolejowa z muzyką, stowarzyszenia robotnicze: „Skała", „Gwiazda", „Jedność", „Przyjaźń" i „Wspólność", młodzież rękodzielnicza im J. Kilińskiego, deputacye gmin, których zmarły był członkiem honorowym szkoła wydziałowa żeńska PP. Benedyktynek orm., zakład wychowawczy orm. im. Torosiewicza, ochotnicza straż ogniowa, „Sokół" lwowski, Stowarzyszenie szkół ludowych, młodzież akademi

cka i technicka, deputacye Kółek roln., żydowskie Towarzystwa zawodowe, uczestnicy powstania z r. 1863, wszystkie lwowskie cechy i korporacye ze sztandarami, zbór izraelicki, Tow. kupców i młodzieży handlowej z berłami, Tow. strzeleckie ze sztandarem i berłami, deputacya izby adwokackiej i notaryalnej, Rada m. Lwowa, gremium profesorów uniwersytetu i politechniki z rektorami na czele.

W dalszym ciągu dążyli: kler grecko katolicki z alumnami, kler łaciński, wszystkie zakony, arcybiskupi i biskupi obu obrządków, a następnie prowadząca pochód kapituła ormiańska. Karawan otaczała wojskowa asysta honorowa 30 pp.

Za karawanem kroczyła rodzina, minister Piętak, namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Badeni, posłowie do rady państwa i sejmowi, dalej dygnitarze rządowi i autonomiczni, korpus oficerski z gen. komenderującym Fiedlerem na czele.

W czasie pochodu śpiewała dwunastka z p. Dropiowskim na czele „Echo", oraz chór alumnów ruskich.

W skład deputacyi powiatu kałuskiego wchodzili: marszałek Stanisław Komorowski, członek wydz. Henryk Mierzeński, Fed Tymków wójt z Tomaszowiec. i Halkiewicz gospodarz z Niebyłowa.

Deputacyę m. Stanisławowa reprezentowali: zastępca burmistrza p. Fiedler, ks. kan. Grobelski i p. Kiessler.

O godzinie 1/43 pochód stanął na cmentarzu Łyczakowskim, gdzie imieniem stolicy kraju przemówił nad otwartą mogiłą arcypasterza prezydent Małachowski. p. A. Cielecki sławił zasługi, jakie zmarły położył około rozwoju Kółek rolniczych, a potem przemówił p. Krzysztofowicz ze śniatyńskiego.

Wreszcie przemówił reprezentant młodzieży akademickiej p. Moszyński w następujące słowa:

„W dzisiejszym dniu smutku i żałoby staję u tej wielkiej trumny, aby z ogólnym chórem pogrzebnym złączyć głos jeden jeszcze, głos szczerego żalu polskiej młodzieży akademickiej. O! nie dziw, że z serca całego narodu wyszedł dziś wielki jęk boleści. W nim traci społeczeństwo czcigodnego kapłana-pasterza, który jak drogowskaz prowadził do mety, w nim traci Polska prawego syna i niestrudzonego pracownika na polu pracy narodowej; w nim młodzież utraca serdecznego i wyrozumiałego przyjaciela.

On wzniośle pojmował i rozumiał swe powołanie kapłańskie i pasterskie — w każdej chwili i w każdej okoliczności niósł wszystkim bez wyjątku słowa pociechy i miłości, pracy i prawdy, niedawno jeszcze słaby starzec zastąpił w wykonaniu funkcyj duchownych innego kapłana i nie krępując się granicami parafialnemi, poszedł na wezwanie do ubogiego mieszkania, by konającemu oddać ostatnią kapłańską usługę. On wczuł się głęboko w swe posłannictwo kapłana-Polaka. On poznał to, co dla całego naszego duchowieństwa powinno być dogmatem, że kapłan polski ma większe doniośliejsze, wznioślejsze zadania, niż wśród innego narodu; tamten może prędzej ograniczać się na udzielaniu pomocy duchowej jednostkom, gdy nasz musi nieść pociechę i miłość całemu narodowi, musi koić jego ból, krzepić i wzmacniać jego energię i siłę odporną.

On to pojął i stwierdził pracą całego życia. Za to go naród czcił ponad wszystkich innych, a teraz wielki smutek spływa na tę trumnę, która go kryje na wieki.

Z głębokim żalem żegna cię dziś młodzież polska, — ale z silną nadzieją, że twe kapłaństwo znajdzie naśladowców, z głęboką ufnością, że z górnych regionów zawsze błogosławić będziesz szlachetnym czynom i usiłowaniom.

Cześć księciu Kościoła, którego życie przeszło w ubóstwie, na spełnianiu szlachetnych czynów patryoty Kościoła i Polski! Cześć Twej pamięci! Pokój twej duszy!

+

Wczoraj nadeszła telegraficznie kondolencya Ojca św., która opiewa:

*„Roma. Il santo padre dolentissimo triste notizia dal morte di cotesto arcivescovo armeno, prega pel l'anima del illustre defonto, benedic fedeli cattolici armeni Card. Rampolla".*

(Rzym. Ojciec św. przejęty został do głębi smutną wiadomością o śmierci śp. arcybiskupa ormiańskiego, zasyła modły za duszę dostojnego zmarłego i błogosławi katolików ormiańskich.

*Kardynał Rampolla*)

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— W piątek 3 maja o godz. 8 rano jako w rocznicę śmierci błogosławionego Stanisława Kazimierczyka należącego do plejady Świętych polskich XV wieku, odprawioną zostanie w kościele Bożego Ciała uroczysta wotywa na podziękowanie Panu Bogu za tak osobliwego Patrona oraz na uproszenie łask bożych za jego przyczyną. Błogosławiony Stanisław Kazimierczyk, kapłan ks. Kanoników Regularnych Lateraneńskich, którego święte szczątki spoczywają w kościele Bożego Ciała urodził się na Kazimierzu 27 września 1433. Ukończywszy nauki początkowe w szkole parafialnej Bożego Ciała oddany został następnie na Akademię krakowską, gdzie jak wielkie w naukach postępy czynił tak jeszcze więcej życiem bogobojnem zasłynął. Po licznych trudach i niezmordowanej pracy około zbawienia dusz zmarł dnia 3 maja 1489. Ten gorący miłośnik Krzyża Chrystusowego — w dniu poświęconym czci Krzyża — do niebieskiej zawinął ojczyzny — przeżywszy lat 55, z tych w zakonie 23 — bo jak wiernie w życiu zakonnem Chrystusa naśladował i swojem sercu wyraził — tak stał się godnym przeżyć w zakonie lata Chrystusowe tj. 33 lat. Zaraz po śmierci wsławił go Bóg wielkimi cudami. Już w pierwszym roku do jego świątobliwym zgonie bracia zakonni zapisali 173 cudów, które Bóg za jego przyczyną okazać raczył. Cześć jaką odbierał przez cztery przeszło wieki była wielka i nieprzerwana. Zgromadzenie ks. Kan Regularnych Lateraneńskich zamierza obecnie przystąpić do beatyfikacyi tego sługi bożego i w tym celu przygotowuje materyały dowodowe, odnoszące się co do jego kultu. Dzieło to jednak zbyt wielkie wymagające nadto wiele nakładów. Zgromadzenie ufne jednak w pomoc bożą, wiele także liczy na pomoc całego społeczeństwa polskiego i szlachetnych rodaków, którzy zapewne pośpieszą na ten cel z pomocą a przez to przyczynią się do podniesienia czci tego, który tak gorąco naród polski ukochał a teraz wstawia się za nim przed tronem Boga.

— Dziś w południe odbyło się otwarcie i poświęcenie filii miejskiego zakładu kalek i nieuleczalnie chorych, przy ulicy Kopernika. Filia obliczona jest na 80 kobiet.

— W najbliższych dniach odbędzie się w krakowskim magistracie narada w sprawie obsadzenia posady dyrektora magistratu.

## Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Najwyższy sąd Rzeszy niemieckiej w Lipsku skasował wyrok poznańskiej izby karnej, która skazała przed kilku miesiącami redaktora *Pracy* na rok więzienia za artykuł p. t. „Hańba stulecia". Hańbą stulecia nazwała *Praca* postępowanie władz pruskich, które za bezpłatne nauczanie dzieci polskich uwięziły pannę Omańkowską. W artykule tym między innemi czytamy: „Biedne Niemcy! wychodzący z Prus prąd służalstwa i policyjno-żandarmski duch przewodzi wam dzisiaj w rozwoju państwowym i swymi dekretami granice oświacie zakreśla. Hańbą stulecia jesteście wy, co szerzenie oświaty karzecie jak zbrodnię a elemantarzy polskich boicie się, jakby one były rewolwerem wymierzonym w pierś waszą. Władza państwowa nie kładzie sobie żadnych granic, nie zna żadnych cugli: za nic jej oświata, za nic rozwój umysłowy i cywilizacya. Jeden istnieje dla niej cel wielki: wytępienie z polskich piersi pierwiastków rodzinnej polskiej oświaty".

Pomimo, że artykuł był podpisany przez autora dr. Kazimierza Rakowskiego, a zatem nie mógł uchodzić za napisany przez odpowiedzialnego redaktora, izba karna skazała tegoż na rok więzienia. Obecnie wyrok ten skasowano i przesłano do ponownego rozpatrzenia pierwotnej instancyi. Uwięziony redaktor przebywa jednak w więzieniu od listopada zeszłego roku. Pomimo kasacyi wyroku władze poznańskie nie wypuściły go na wolność.

— Pod parciem wzburzonej opinii publicznej, prokuratorya poznańska czuła się zmuszoną do wniesienia oskarzenia przeciwko *Posener Zeitung*, która w znanym artykule w nr. 160 dopuściła się ciężkiej obrazy religii katolickiej przez miotanie obelg na N. M. P. Częstochowską. Dla uspokojenia ludności prokuratorya zawiadomiła o swym kroku pisma miejscowe.

— Na Wildzie w Poznaniu zamknięto swego czasu prywatną szkołę średnią p. Szulca. Gdy p. Szulz w tych dniach, mimo policyjnego zakazu, zamierzał podjąć naukę w tej szkole na nowo, policyant zabronił dzieciom wstępu do szkoły. P. Szulz ma wnieść zażalenie.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Jan Fęski, zabójca 17-letniej Zofii Kęczkowskiej, która już od 12 roku życia u Fęskiego mieszkała, skazany został w drodze apelacyjnej na pozbawienie praw stanu i 4 lata robót aresztanckich, poczem na 4 lata dozoru policyjnego.

# Telegramy i telefonematy.

## Rada państwa.

### Posiedzenie środowe.

**Wiedeń** 2 maja. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia Izby posłów w dyskusyi nad sprawą Sustersic Stein, zabrał głos młodoczech p. dr. Dyk i wystąpił przeciwko wnioskowi komisyi, żądając, aby posłowi Steinowi udzielono nagany także za słowo „łotr" skierowane do Sustersica. Mowca ubolewał, że komisya tak łagodnie obeszła się z posłem Steinem.

Z kolei zabrał głos p. Sustersic i w obszernej mowie odpierał zarzuty przeciw niemu podniesione, krytykował postępowanie komisyi dla nagany, która nie chciała wdrożyć dalszych dochodzeń, lecz oparła się jedynie na wyroku sądowym, nieprzychylnym dla mowcy. P. Sustersic oświadcza w końcu, że oczekuje wyroku Izby z całym spokojem.

P. dr. Schalk twierdzi, że słowo „Schlindra", które Stein skierował do Sustersica, nie jest obelgą. Mowca imieniem stronnictwa swego zastrzega się przeciwko temu, jakoby zarzuty podniesione przeciw Sustersicowi miały cokolwiek wspólnego z religią. Zarzuty te tyczą się tylko politycznego stanowiska Sustersica. Następnie p. Schalk polemizuje gwałtownie z wywodami Sustersica i wzywa Izbę, aby pamiętała o tem, że nieskazitelność w duchu ustawy karnej nie jest równobrzmiąca z pojęciem honoru obywatelskiego.

W dalszym ciągu Tavcar, liberalny Słowieniec, oświadcza, że na ławie oskarzonych siedzi w tym wypadku nie poseł Stein, ale poseł Sustersic. Kto objektywnie i spokojnie myśli, musi po rozprawie dzisiejszej przyjść do przekonania, że dr. Sustersic nie postąpił tak, jak powinien był postąpić człowiek honoru, a zwłaszcza człowiek, który przy każdej sposobności tak wiele mówi o uczuciach religijnych. Mowca roztrząsa stosunki partyjne wśród Słowieńców i zarzuca Sustersicowi, że działał destruktywnie i przeszkadzał solidarnemu postępowaniu wszystkich Słowieńców. Obecna rozprawa — zdaniem mowcy — powinna być Sustercicowi nauką, że prądu liberalnego w narodzie słowieńskim nie powstrzymają żadne chytrze obmyślane sztuczki. Mowca oświadcza, że głosować będzie przeciw tej części wniosku komisyi, która wyraża p. Steinowi naganę z powodu wyrazu „schlindra".

Po zamknięciu dyskusyi przemawiali jeszcze pp. Blamta i Schalk oraz referent Kramarz, który ponownie prosi o przyjęcie wniosku komisyi.

W głosowaniu wniosek p. Dyka o wyrażenie nagany Steinowi za słowo „łotr" odrzucono, następnie przyjęto tę część wniosku komisyi, która wyłącza naganę z powodu słowa „łotr", a wreszcie odrzucono wniosek komisyi udzielający Steinowi naganę za słowo „schlindra". Za tym wnioskiem komisyi głosowało 103 posłów, przeciw 118. Wynik głosowania przyjęto w izbie oklaskami.

Potem jeszcze minister kolei Wittek odpowiedział na kilka interpelacyj i prezydent zamknął posiedzenie, naznaczając następne na czwartek godz. 11.

### Posiedzenie czwartkowe.

**Wiedeń** 2 maja. Dzisiejsze posiedzenie posłów rozpoczęło się o 1/212.

Hr. Vetter poświęcił na wstępie pośmiertne wspomnienie zmarłemu wczoraj posłowi bukowińskiemu, Dymitrowi Isopesculowi.

Następnie odczytywano interpelacye i wnioski.

Rząd wniósł przedłożenie rządowe dotyczące budowy kolei lokalnych w r. 1901 (t. zw. Localbahngesetz). W przedłożeniu tem znajduje się także kolej Przeworsk-Bachórz.

Z kolei p. Schönerer ponawia wniosek swój o wyodrębnienie Galicyi i Bukowiny.

Dr. Koerber odpowiada na liczne interpelacye.

Między odpowiedziami przezydenta ministrów na interpelacye znajduje się jedna odpowiedź na interpelacyę socyalistów Cingra i tow., wniesioną z powodu postępowania niektórych gmin, które w drodze nielegalnej przez wydalanie chcą się pozbyć biedniejszej ludności, mimo że ludność ta według nowej ustawy o przynależności do gmin, ma prawo przynależności w danych gminach.

Dr. Koerber odpowiedział, że gdy ustawa ta były wydawaną, przewidywano, że w tym względzie zajdą wypadki usiłowanego obejścia przepisów ustawy; prezydent ministrów wydał przeto obecnie wskazówki do dotyczących władz w Czechach, aby czuwały nad tem, by przepisów ustawy nie obchodzono. Prezydent ministrów radzi osobom pokrzywdzonym, aby najlepiej wprost do władzy politycznej wnosiły zażalenia.

Izba przechodzi do porządku dziennego, tj. dyskusyi nad

*ustawą o izbach handlowych.*

Przemawiali pp. Kink i Wohlmeyer.

## Sejm węgierski.

**Budapeszt** 2 maja. Komisya Izby deputowanych wybrana dla wniosku o niemożności łączenia mandatu poselskiego z różnymi urzędami i zajęciami pobocznemi zgodziła się na propozycyę prezesa gabinetu Szella, aby kwestyę, o ile członkowie Izby magnatów mogą dzierżyć różne urzędy i posady, uregulował osobny projekt ustawy.

## Anglia i Transvaal.

**Londyn** 2 maja. Lord Kitchener donosi z Pretoryi: Generał Greenfell zaatakował Boerów pod Dergplatz: Boerzy pod naciskiem gwałtownego ognia Anglików cofnęli się; 10 z nich dostało się do niewoli. W utarczkach z innymi oddziałami boerskimi padło 10 Boerów, 6 poniosło rany a 10 wpadło w ręce wojska angielskiego.

Oddział Boerów złożony z 60 ludzi poddał się. Anglicy zdobyli 400.000 naboi. Straty angielskie wynoszą w ostatnich potyczkach 4 zabitych a 7 rannych.

**Pretorya** 2 maja. Boerowie czynią ponowne starania celem wtargnięcia do kraju Przylądkowego.

## W Chinach.

**Berlin** 2 maja. Hr. Waldersee donosi z Pekinu pod datą 30 maja: Powróciła tu już wyprawa pod dowództwem Lessela. Lessel donosi, że spotkanych w drodze Chińczyków pochodzi około 1500 z prowincyi Honau, Hupe, Hunan, Kwangsi i Schansi. Chińczycy cofali się w zupełnym popłochu do Schansi.

**Pekin** 2 maja Hr. Waldersee w odpowiedzi na ostatnie zapytanie posłów co do redukcyi wojsk mocarstw, oświadczył imieniem jenerałów, że w razie cofnięcia wojsk każde mocarstwo będzie jednak musiało pozostawić w Chinach około 300 żołnierzy.

**Kolonia** 2 maja „Köln. Ztg." donosi z Pekinu: Rosyanie stoczyli koło Mukden krwawą walkę z Chińczykami. 60 Rosyan zostało bądź to zabitych bądź to ranionych.

## Różne.

**Wiedeń** 2 maja. Tutaj i we wszystkich krajach austryackich przebieg robotniczej uroczystości majowej był zupełnie spokojny. Nigdzie też nie zaszło nic godnego uwagi. W Wiedniu tylko rozwiązano jedno zgromadzenie robotnicze, a tak samo i w Orłowie na Ślązku.

Doniesienia z Paryża i z Rzymu stwierdzają, że dzień wczorajszy upłynął w całej Francyi i we Włoszech bez żadnego godnego wzmianki wydarzenia.

**Petersburg** 2 maja. Z okazyi wyjazdu francuskiego ministra Delcassego, „Nowoje Wremia" wyraża powtórnie nadzieję, że ta wizyta francuskiego męża stanu przyczyni się do rozproszenia wszelkich pogłosek o rzekomych nieporozumieniach między Francyą a Rosyą. Prasa zagraniczna zajmuje się [illegible] i starannie takiemi pogłoskami, [illegible] że ścisły sojusz rosyjsko-francuski [illegible] powodu pogłosek tych nie [illegible]. Sojusz ten zbudowany [illegible] na [illegible] politycznych, ale i na podstawie ekonomicznej.

Francuzi — jak wiadomo — [illegible] wielką część rosyjskich [illegible] państwowych. Oprócz tego udział ich w [illegible] tych przedsiębiorstwach przemysłowych w Rosyi wynosi około pół miliarda franków. Przesilenie, w jakiem się chwilowo przedsiębiorstwa te znalazły, przyniosło francuskiemu kapitałowi znaczne szkody, to też z ich strony zwracano się do rządu z wyrzutem, że dobre stosunki z Rosyą nie są dostatecznie pielęgnowane i że stąd powstało przesilenie. Podróż ministra Delcassego, należy się spodziewać, także w tym kierunku będzie miała skutki pożądane.

We Francyi rozpowszechni się obecnie przekonanie, że owe obwinienia rządu są bezpodstawne. W ogóle pobyt ministra francuskiego w Petersburgu z pewnością przyczyni się do wywołania jeszcze większej harmonii obu państw we wszystkich kierunkach.

**Petersburg** 2 maja. Rozporządzeniem ministeryalnem zakazano na przeciąg 1 miesiąca sprzedaż pojedynczych numerów dziennika „Rossia".

**Madras** 2 maja. Przybył tu okręt z 500 Boerami na pokładzie; udaje się w najbliższych dniach do Balari.

**Paryż** 2 maja. O obchodzie „1 maja" we Francyi donoszą, że w Grenoble przyszło wczoraj po zamknięciu mityngu robotniczego do bójek. Wkroczyła żandarmerya z białą bronią; kilka osób aresztowano; kilku ajentów policyjnych zraniono. Zresztą w całej Francyi nie było żadnych zajść.

# Dział ekonomiczny.

— **Na wystawie kwiatowej,** odbytej 26 bm. w Krakowie, — piszą nam — stanęli wystawcy z roślinami swemi, do 7 konkursów programem oznaczonych. W pierwszym konkursie objętym ogólnym doborem roślin kwitnących przeznaczone były 2 nagrody t. j. medal złoty i srebrny i temi nagrodzone zostały firmy: L. Freege złoty, E. Ukłański srebrny. W drugim konkursie, wyznaczony był medal srebrny jako nagroda najwyższa. Tymczasem komitet jurorów poczynił nieformalność nagradzając p. Urbańczyka z Kąśny dolnej, w drugim konkursie medalem złotym za azalie i rododendrony, które w niczem nieprzewyższają tychże okazów wystawionych przez pierwszorzędne firmy. Wskutek takiego postępowania pokrzywdzony został p. Ukłański, którego tak ogólna grupa, jak i pojedyncze okazy roślin, wspaniale się przedstawiają, a tem samem cofnięty został na plan drugi. Dalej gdyby wystawcy przewidywali byli w dalszych konkursach medal złoty, to niepotrzebnie stawaliby do 1-go, który bądź co bądź wymagał więcej pracy i nakładu, gdyż tak samo mogli byli otrzymać medal złoty, za kilka wazonów jednego lub dwóch gatunków roślin, ale właśnie Towarz. ogrodnicze w programie swoim wyznaczyło w wszystkich konkursach tylko jeden medał złoty, a ni ztąd ni zowąd znalazły się dwa.

— **„Atlas"** towarz. akc. dla ubezpieczenia na życie i na czas służby wojskowej (Goldschmidgasse 10). Na odbytem dnia 25 kwietnia I. zwyczajnem generalnem zgromadzeniu przedłożono sprawozdanie roczne za pierwszy peryod działalności od 1 czerwca 1899 do końca grudnia 1900. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że wniesiono w towarzystwie 10.142 wniosków na ogólną sumę ubezpieczeniową 28.216.000 koron, wystawiono zaś polic 9 647 na ogólną sumę 25,837 000 koron. Z końcem roku było w mocy 5.625 polic na sumę ubezpieczeniową 15,955.000 koron. Fundusz gwarancyjny, premie, rezerwy i przenoszenia) wynosi 590 980 koron. Na premie pobrano 732.344 koron 51 hal. Dochód procentowy kapitału zakładowego wynosi 55.584 kor. 25 hal. Koszta organizacyjne zostały w zupełności z bieżącego rachunku pokryte i wstawiono dla ubezpieczonych z prawem do udziału w zyskach do rezerwy 5 255 kor. 15 hal. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z rachunków udzielono na wniosek komisyi rewizyjnej absolutoryum radzie nadzorczej i dyrekcyi i uchwalono z czystego zysku w kwocie 45.344 k. 50 h. rozdzielić dywidendę 4 prc. od kapitału akcyjnego, a resztę 5 345 k. 59 h. przenieść na nowy rachunek. Przy dokonanych następnie wyborach do rady nadzorczej wybrani zostali ponownie pp.: radca cesarski Wilhelm Henryk Lambrecht, dr. Fryc Haas, radca komercyalny Fryderyk Neumann, bawarski radca komercyalny Jan Pabst, belgijski konsul Ludwik Staub, dyrektor Fryderyk Wetsch, oraz nowowybrani prezes izby handlowej i poseł do rady państwa Piepes-Poratyński i węgierski radca ministeryalny dr. Mikołaj Szmrecsanyi. Po ukonstytuowaniu się rada nadzorcza wybrała p. radcę Wilhelma Henryka Lambrechta prezydentem, a radcę Fryderyka Neumanna wiceprezydentem.

— **Bank krajowy** zniża od dnia dzisiejszego stopę procentową jak następuje: eskont weksli stowarzyszeń zarobk. i gospod. na 4 i pół prc., eskont weksli prywatnych 5 prc., otwarte kredyta: saldo debet 5 i pół prc., salde credit 3 i pół prc, zastaw na papiery publiczne 6 prc.

## Wiadomości giełdowe.

**Wiedeń** d. 2 maja. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy [illegible] 12 [illegible] 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 688·—, węg. zakładu kredyt. 691·—, Anglobanku 281·—, Unionbanku 562·—, Banku dla krajów koronnych 418·25, Bankvereinu 486·—, Bodencreditu 934 —, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 692·50, kolei południowej 96·25, tramwaju A. 275·— B. 274·—, kolei Elbethal 513·25, kolei północnej 6200, kolei czerniowieckiej 540·—, alpiny 465·—, Rima Murany 502·—, pragskiego [illegible] 1800, fabryki broni 300·—, tureckie tytoniowe 299·—, oblig. węg. indemniz. 93·—, renta majowa 98 50, austr. renta koronowa 97 45, węg. renta koronowa 92 90, 56 let. listy tow. kredyt. ziemski 91·50, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 99·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·75, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·25, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 — 93·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·25, losy tureckie 110·—, marki 117·52, ruble 253·50.

— **Frankfurt** d. 2 maja. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 217·10, Kolej państwowa 148·—, Alpiny —·—, Disconto 191 60, Laura —·—.

— **Berlin** d. 2 maja. Zamknięcie giełdy Banknoty austryackie 85· (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44·40, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 2 maja, Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·47. Mąka 23·90.

## Z rynków towarowych.

**Lwów** dnia 2 maja. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·30 do 7 60, żyto gotowe 6·60 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6 30 do 6 60, owies obroczny gotowy 0 — do 0 —, owies na terminy 0 — do 0·—, jęczmień pastewny 5·50 do 6 —, jęczmień brow. 6 70 do 7·—, groch do gotowania 7·60, do 12·— wyka 8·50 do 9·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·— bobik 6·50 do 6·70, hreczka 7 30 do 7 50, koniczyna czerwona galicyjska 45 — do 65, biała 36 — do 70 —, tymotka 20 — do 26· szwedzka 60·— do 85·, kukurudza stara 5·90 do 6·—, nowa —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·— rzepak 10·25 do 10·60, groch pastewny 6·50 do 6 75, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17 05 na terminy 16 — do 16 25, warranty —·— d. —·—.

— **Wiedeń** d. 2 maja. Cukier (spokojnie) 23 90 do —·—, Nafta galicyjska 84·35 do —·—, spirytus 40·40 do —·—

**Wiedeń** dnia 2 maja.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0 —, na czerwiec 7·85 do 7·86, na jesień 7·98 do 8·—, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·87 do 7·89, na jesień 7·10 do 7·11, kukurudza na maj-czerwiec 5·59 do 5·60, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·67 do 5·68, na wrzesień-październik 5·85 do 5·86, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 6 92 do 6·93, na jesień 5·98 do 6·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie spokojne.
Stan powietrza: pięknie.

**Budapeszt** dnia 2 maja

Kursa w koronach i po 50 kigr.

Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0 —, na maj 7·56 do 7·57, na październik 7·70 do 7·71, żyto na kwiecień 0·— do 0·, na październik 6·72 do 6·73, owies na kwiec. 0·— do 0·—, na październik 5·58 do 5·59, kukurudza na maj 5 31 do 5 32, na lipiec 5·38 do 5·39, rzepak na sierpień 13·35 do 13 45

Oferty na pszenicę liczne.
Chęć kupna dobra.
Usposobienie lepsze.
Stan powietrza: deszcz.



Dziś dnia 2 maja 1901 notujemy za 50 klg. netto loco Lwów: pszenica 7·80 do 8·—, żyto 6·80 do 7·—, jęczmień pastewny 5·30 do 5 80, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, owies 6 60 do 6·80, rzepak 11·25 do 11·75, hreczka 7 — do 7 50, wyka 8·— do 8·50, bobik 6 25 do 6·50, groch 6·50 do 11 —, kukurudza 5·80 do 6·10, konicz czerwony 45·— do 55·—, konicz szwedzki 60·— do 90·—, konicz biały 35·— do 75·—, spirytus za 5.000 litr. 18 75 do 19·—.

## Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada



**Komitet leczniczej kolonii rymanowskiej** zawiadamia, że podania o przyjęcie wnosić należy do 25 maja na ręce dr. Józefa Żulińskiego. Dołączyć trzeba metrykę, świadectwo szkolne, świadectwo lekarskie, że dziecko potrzebuje wód jodowych i że jest szczepione, a ubiegający się o bezpłatne przyjęcie także świadectwo ubóstwa. Ponieważ liczba przyjętych dzieci zależną będzie od zebranych funduszów, przeto komitet apeluje do ofiarności ogółu i prosi o datki, które przyjmuje p. Władysław Zontak ul. św. Mikołaja 15.

114

# Podwójna nić.

Napisała

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy)

— Nie wiem, dlaczego ludzie o tyle więcej myślą o swoich sukniach na niedzielę, niż na jaki inny dzień. Przypuszczam, że to dlatego, że nie ma nic innego do obmyślenia na ten dzień.

— Cóż tam brakuje tej nowej sukni?—postawiła Elfryda pytanie w chwili, gdy gospodyni domu zamilkła na chwilę, aby nabrać tchu.

— Oh, moja droga, czego jej nie brak? Tak wysoko zachodzi na kark, że muszę trzymać głowę jak ptak, gdy pije, a taka ciasna w szyi, że mi siność na twarz od tego występuje, taka wąska w piersiach, że jestem w niej jak podwiązana sztuka drobiu, a taka długa z przodu, że za każdym krokiem, którym się ruszę, na nos padam. Sama myśl o niej wywołuje na mnie najokropniejszą pasyę, że nie wiem, cobym zrobiła! Jak przed chwilą zauważyłam, nie ma takiej wściekłości, jak gniew z powodu sukni, a powiadam ci, że nie było czegoś takiego, jak morderstwo na świecie, dopóki nie wynaleziono toalet.

— Są dokuczliwsze rzeczy w życiu, niż toalety — westchnęła Elfryda — a mianowicie mężczyźni.

— Łaskawe nieba, dziecko, co za nonsens! Mężczyźni ani o połowę nie są tak trudni do pogodzenia się z nami jak toalety. A ja już pewnie lepiej coś wiem o tem, niż ty, bo jestem zamężna i to zamężna za Silverhamptonem, który jest najtrudniejszym w pożyciu człowiekiem ze wszystkich, jakich kiedy widziałam.

— Ależ droga moja Ewelino, jeżeli już o to chodzi, to i to trzeba powiedzieć, że suknię można odesłać krawcowi, aby ją poprawił, a mężczyzn nie można — a przynajmniej nie tych, co są dość już starzy i wartoby ich poprawić. Można zrobić coś bardzo eleganckiego wedle swego gustu z sukni, gdy pierwsza fala gniewu na nią minie, ale na nieszczęście nie można przedłużyć fałdu w charakterze swego męża, jeżeli jest zakrótki, ani wstawić jeszcze jednego bryta w poglądy jego, jeżeli są zaciasne, ani doszyć fałszywego obrębka do jego inteligencyi, jeżeli niedość jest szeroka.

Lady Silverhampton mimo to nie dała się przekonać.

— W każdym razie, jeżeli kto ma brzydkiego męża, to ludziom na myśl przychodzi, jak żona jest wdzięczną w przeciwstawieniu do niego, odparła — podczas gdy jeżeli czyja suknia jest szkaradna, to ludziom nieodmiennie przychodzi na myśl, jak ubrana w nią kobieta zrobiła się starą i brzydką a nie chcą widzieć, że to tylko wina jej krawca.

Kiedy mowa o krawcach, to mi to przypomina, że mój jest okropny niezgraba, kiedy taki bigos zrobił z mojej toalety, a kiedy mowa o niezgrabiaszach, to mi to przypomina, że ty jesteś największym, jakiego kiedykolwiek w życiu widziałam Nie chcę ranić twoich uczuć, moja droga, ale jesteś naprawdę niemądra.

— Zawsze to coś znaczy, w jakimkolwiek kierunku wzbić się nad innych, a pani widziałaś w swojem życiu sporą liczbę ludzi niemądrych i to w każdym razie nie ladajakich

— Ale nigdy takiego, coby tobie dorównał, nigdy. Bierzesz łatwo pierwsze miejsce w tej gromadzie.

Otóż Elfryda, posiadając instynkt dramatyczny, jest najdalszem przeciwieństwem polegania na sobie samym, które woli raczej, aby o niem wcale nie mówiono, niż żeby je nawet chwalono. Toteż raczej się ucieszyła przymówką jej lordowskiej mości, niż rozgniewała.

— Pani myśli, żem niemądrze zrobiła, dając kosza Janowi Le Mesurierowi — rzekła, wyjmując szpilki z włosów i pozwalając im spłynąć po swoich ramionach jak złotej fali — ale miałam swoje w tem wyrachowanie — mówiła dalej, zwierzając się, bo kobiece włosy i kobiecy język zazwyczaj rozwiązują się równocześnie. Mężczyźni czynią sobie wzajemnie mniej zwierzeń niż kobiety, bo nie mają na tyle głowy włosów, aby je móc rozpuszczać u wzajemnych swoich kominków.

— Masz na myśli tego pięknego proboszcza, przypuszczam. Nie pokazuj palcem, ani nie wycinaj lasu w pień ze mną, Elfrydo, moja droga, nie mam zwyczaju wołać o łopatę, aby dokopać się powodów czyjejś dla kogoś uprzejmości i widziałam od dłuższego już czasu, że ci wpadł w oko ten Cartwight na męża Jest bardzo przystojny, pr[illegible] znaję i dostał mu się właśnie odpowiedni [illegible] nek nosa jak na duchownego, taki skle[illegible] gotycki, wiesz? Bo są nosy od niedzieli, [illegible] wszedniego dnia i nie mogę znieść widoku [illegible] od dnia powszedniego u duchownego, a [illegible]

— Cóż pani nazywa nosami od [illegible] wszedniego?

— Oh, wesołe zadarte nos[illegible] ckich posągów i wszystkie podo[illegible] gatunki. Nos duchownego [illegible] sklepionym jak podwoje w katedrze. Nos [illegible] darty przywodzi na myśl komedyę [illegible] przypomina pogaństwo. Mnie się zdaje, że proboszczowie z nosami świeckimi podobni są do gregoryańskich zborów, które mi się zawsze przedstawiają jak teatry w złym guście.

(C. d. n.)



## Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

*Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.*

**Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:**

| Pociąg | godzina | |
|---|---|---|
| pospiesz. | 12·10 | z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu, |
| „ | 2·31 | z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł. |
| osobowy | 3·35 | z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec, |
| „ | 6·10 | z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla |
| „ | 6·20 | z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna |
| „ | 6.46 | z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie) |
| „ | 7·45 | z Janowa |
| „ | 8·00 | z Tarnopola, (Krasnego, Brodów) |
| „ | 8·15 | z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu |
| „ | 8·15 | z Sokala i Rawy ruskiej |
| „ | 8·50 | z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu |
| „ | 11·45 | z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla) |
| „ | 11·55 | z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa) |
| „ | 12.55 | z Janowa |
| „ | 1·10 | z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9 |
| pospieszn. | 1·35 | z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska |
| „ | 1·45 | z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł. |
| „ | 2·35 | z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów |
| osobowy | 3·14 | z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta) |
| „ | 4.40 | z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja |
| „ | 5·35 | z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów |
| „ | 5·50 | z Krakowa |
| „ | 5·40 | z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa |
| „ | 6·00 | z Sokala, Bełza, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| „ | 7·36 | z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta) |
| „ | 9.00 | z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta) |
| pospieszn. | 8·40 | z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla |
| osobowy | 8·50 | z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie) |
| „ | 9·41 | z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9) |
| „ | 9·50 | z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa |
| „ | 9.20 | z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező |
| „ | 10·50 | z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa |
| „ | 10·20 | z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec. |
| „ | 3·12 | z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“ |
| „ | 7·40 | z Tarnopola i Brodów „ „ |
| pospieszn | 2·20 | z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów „ „ |
| osobowy | 5·00 | z „ „ „ Kopyczyniec „ |
| „ | 10·02 | z „ „ „ „ „ „ |

**Uwaga:** Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejską jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

**Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:**

| Pociąg | godzina | |
|---|---|---|
| pospieszn. | 12·45 | do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina |
| „ | 3·51 | „ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, [illegible] |
| osobowy | 4·15 | „ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, [illegible] |
| „ | 5·45 | „ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września [illegible]) |
| „ | 6·35 | „ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia |
| „ | 6·30 | „ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów |
| „ | 6·25 | „ Stanisławowa, Podwysokiego, P[illegible] |
| pospieszn. | 8·30 | „ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, [illegible] |
| osobowy | 8·40 | „ „ „ Warszawy, [illegible] wadowa, Stróża, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła |
| „ | 9·00 | „ Skolego, Chyrowa, Kałusza [illegible] |
| „ | 9·15 | „ Janowa |
| „ | 9·25 | „ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, [illegible] |
| „ | 10.25 | „ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor |
| „ | 10·20 | „ Sokala, Bełza, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| „ | 1·25 | „ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta) |
| pospieszn. | 1·55 | „ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów) |
| osobowy | 2·15 | „ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta) |
| pospieszn. | 2·40 | „ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna |
| „ | 2·55 | „ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina |
| osobowy | 3·05 | „ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września) |
| „ | 3·15 | „ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września) |
| „ | 3·26 | „ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września) |
| „ | 3·30 | „ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia |
| „ | 6·10 | „ Stanisławowa |
| „ | 6·30 | „ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie) |
| „ | 6·20 | „ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa |
| „ | 6·35 | „ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza |
| „ | 7.10 | Tarnowa i Brodów |
| „ | 7·25 | „ Sokala i Rawy ruskiej |
| „ | 7·52 | „ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta) |
| „ | 9·30 | „ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „ |
| „ | 10·30 | „ Czerniowiec, Itzkan |
| „ | 11.00 | „ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa |
| „ | 11·10 | „ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa |
| „ | 6·43 | „ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze |
| „ | 9·42 | „ Podwołoczysk „ „ |
| pospieszn. | 2·08 | „ „ Kijowa, Odessy „ „ |
| osobowy | 7·32 | „ Tarnopola „ „ |
| „ | 11·32 | „ Podwołoczysk „ „ |

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki